Ner 183. Kraków, Niedziela 11 Sierpnia 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin dej fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 sierpnia.

Akcya ugodowa w Czechach, o której w ostatnim czasie niejednokrotnie była wzmianka, spotyka się znowu z odpornem stanowiskiem ze strony partyi liberalno-niemieckiej. Właśnie *N. fr. Presse*, omawiając kwestyę ugodową, wyraziła przekonanie, iż pokój może być osiągniętym tylko na gruncie znanego wniosku językowego Scharschmida, a więc w parlamencie, nie zaś w sejmie czeskim lub tem mniej w prywatnych rokowaniach między Schmeykalem a ks. Lobkowitzem. Jak długo akcya ugodowa nie wejdzie na drogę państwowego ustawodawstwa, tak długo o pojednaniu nie może być mowy; głównym postulatem Niemców w Czechach jest i musi pozostać niemiecki język państwowy, a to nie jest sprawą krajową, lecz państwową.

Zarówno *Politik*, jak i *Presse* zaznaczają, że takie stanowisko organu liberalno-niemieckiego, nietylko usuwa kwestyę ugodową na bardzo daleki plan, ale czyni ją wprost niemożliwą. Jeżeli uchwalenie ustawy językowej i uznanie języka niemieckiego, jako państwowego, jest nieodzownym warunkiem pokoju w Czechach, natenczas faktycznie wnioski Plenera i stypulacye Schmeykala z marszałkiem czeskim nie miałyby sensu. Wszak Schmeykal i Plener szukali dotąd warunków zgody w Czechach samych i żądali od swoich przeciwników pewnych rękojmi w granicach czeskiego samorządu. Znaczącem i charakterystycznem jest, że właśnie *Presse* w obecnej chwili stwierdza, iż niemiecko czeska ugoda musi w pierwszej linii być prowadzoną na gruncie czeskim, między stronnictwami czeskiemi i w sejmie czeskim, a mianowicie dlatego, że wszystkie kwestye, dotyczące akcyi ugodowej, są czeskiemi. Do tych kwestyj należy: podział praskiego sądu wyższego, podział rady kultury krajowej, rady szkolnej, a wreszcie językowe odgraniczenie okręgów sądowych. Wyliczywszy te główne punkty ugody, daje zarazem *Presse* do zrozumienia, iż w ich obrębie powinny się toczyć rokowania między stronnictwami czeskiemi i że naturalnym, wskazanym przez konstytucyę gruntem do tych rokowań jest sejm czeski, nie zaś Rada państwa.

Sejm dalmatyński miał już wczoraj zakończyć swe prace. Preliminarz funduszu krajowego, tudzież preliminarze zakładów i fundacyj, zostających w administracyi kraju, zostały przyjęte bez zmiany. Członkami wydziału krajowego wybrani: Dr Klaicz, Vrankovicz, Jvcewicz i Simicz. Autonomiści i Serbowie wstrzymali się od wyboru. Dodać jeszcze należy, iż na jednem z ostatnich posiedzeń Bianchini (Kroat) w dłuższej mowie oświadczył się za połączeniem Dalmacyi z Kroacyą i wezwał swoich przyjaciół politycznych do solidarnego zwalczania germanizacyjnych dążności rządu krajowego. Odpowiadał mu Dr Bajamonti, który potępił myśl unii z Kroacyą i skarcił postępowanie kroackiej większości, prowadzącej kraj do demoralizacyi i upadku. Oświadczył on w końcu w imieniu autonomistów, iż ci pozostaną w sejmie, aby bronić konstytucyjnych praw wobec nieprawnego postępowania większości i prezydenta Vojnovicza, który na każdym kroku ukróca swobody i prawa mniejszości sejmowej.

Cesarz Wilhelm z Dower przybędzie do Antwerpii. Czy się tam spotka z królem belgijskim, jest rzeczą wątpliwą. Czas bowiem ma krótko wymierzony, gdyż w poniedziałek przybywa do Berlina Cesarz Franciszek Józef. Z powodu tej wizyty piszą z Berlina do *Polit. Corresp.*:

„Prasa tutejsza zajmuje się w tej chwili niezmiernie sprawą pobytu cesarza Wilhelma w Anglii; niemniej jednakże we wszystkich kołach tutejszych objawia się w sposób widoczny najżywsze zajęcie dla zapowiedzianej wizyty Cesarza austryackiego. Z radosnem jednak oczekiwaniem miesza się o tyle uczucie żalu, iż wobec tak wyraźnie objawionego przez Dostojnego Gościa życzenia, aby zaniechano ostentacyjnego przyjęcia, utrudnionem zostało poniekąd ludności złożenie w ten sposób należnego hołdu Cesarzowi Franciszkowi Józefowi, by mogła uwydatnić się także na zewnątrz ta gorąca cześć, jaką otaczają mieszkańcy stolicy niemieckiej Przyjaciela cesarza Wilhelma i Władcę sprzymierzonego z Niemcami potężnego państwa. Niemniej jednak można przewidzieć, iż chociaż przyjęcie Monarchy austryackiego będzie pozbawionem owej zewnętrznej okazałości, której rozwinięcie byłoby sprzecznem z wypowiedzianemi wyraźnie życzeniami Dostojnego Gościa, znajdzie się niejednokrotnie sposobność do zamanifestowania, iż Cesarz Franciszek Józef nigdzie po za granicami swego państwa nie mógłby być przyjętym z głębiej odczutą sympatyą, jak w Berlinie. Mieszkańcy rezydencyi niemieckiej czczą we Władcy Austro-Węgier nietylko wiernego wzniosłym swym obowiązkom Monarchę, lecz także korzą się przed nim, jako najszlachetniejszym z ludzi, którego smutek w swoim czasie tak głęboko odczuwali.“

Dziś także nadchodzą z Berlina wiadomości, wedle których car w towarzystwie następcy tronu ma tam przybyć d. 24 sierpnia, gdyż d. 25 sierpnia odbędzie się przed nim stanowczo parada wojskowa. Z Berlina uda się car w towarzystwie niemieckiej pary cesarskiej do Kiel lub do Szczecina, dokąd tymczasem w swej podróży morskiej do Kopenhagi przybędzie carowa. Według *Berliner Tageblattu* cesarstwo rosyjscy zabawią tam razem jeden dzień, w którym prawdopodobnie odbędzie się przegląd floty.

Znaczącem jest, iż właśnie w chwili odjazdu cesarza niemieckiego z Londynu, ogłosił *Times* poważny artykuł wstępny, w którym wykazuje, iż angielska flota mimo nieszczędzonych jej pochwał, nie jest nawet w przybliżeniu wystarczającą i nie stoi na wysokości swego zadania. Artykuł omawia następnie położenie europejskie i mniema, iż właśnie obecnie nagromadziło się dużo palnego materyału w Europie i że sprawa kreteńska może mieścić w sobie najstraszliwsze niebezpieczeństwa.

I w istocie stan rzeczy na wyspie Krecie staje się czem raz groźniejszym, a przyczyniła się do tego niemało nota rządu greckiego wysłana pod wpływem francuskim i rosyjskim. Wobec tej noty zajęła Anglia nader wstrzemięźliwe stanowisko. Dziś znowu donoszą, iż w odpowiedzi na wręczoną przez posła greckiego p. Delyannis notę w sprawie Krety, odpowiedział francuski minister spraw zagranicznych p. Spuller, iż wywołana powstaniem kreteńskiem kwestya, ukrywa w sobie istotną trudność, i że on badać ją będzie z należną uwagą. Wkrótce odpowiedzą niewątpliwie na tę notę także inne mocarstwa, a w szczególności Niemcy, Austrya i Włochy. Wolno na pewne przypuszczać, iż w tej sprawie zapewnionem jest porozumienie między mocarstwami trójprzymierza a Anglią. Są pewne wskazówki, dowodzące, iż Francya i Rosya chciały wciągnąć Turcyę do bliższego ze sobą związku. Z Konstantynopola otrzymuje mianowicie *Koeln. Ztg* wiadomość, iż rosyjskie propozycye sojuszu czynione Turcyi odnosiły się do wciągnięcia tejże do zamierzonego wówczas, a obecnie już od miesiąca podobno istniejącego rosyjsko-francuskiego aliansu. Dodają zarazem, iż alians ten zawarty jest na wzór przymierza Austryi z Niemcami, ma charakter odporny, zaręcza *status quo* obecnych posiadłości i nie dopuszcza jednostronnego zerwania pokoju. O aliansie tym, nie po raz pierwszy przychodzi nam wspominać, ale istnienie jego jest dla nas zawsze wątpliwem.

Korespondent *Koeln. Ztg* dodaje, iż na propozycye te oświadczył Sułtan, że nie widzi się z żadnej strony zagrożonym, a wielki wezyr Kiamil basza oświadczenie to z całym naciskiem bliżej umotywował. Dlatego też ze strony francuskiej i rosyjskiej uderzają obecnie na Kiamila baszę i jemu przypisują winę zawikłania kreteńskiego.

Co do samego położenia na Krecie, to wedle informacyi *National Ztg* powstańcy kreteńscy otoczyli oddział tureckich żołnierzy w blokhauzie w Armenons w okręgu Rethymo. Wojska tureckie ochotnicze, znajdujące się w Rethymo, pospieszyły otoczonym na pomoc, skutkiem czego wywiązała się bitwa, o której rezultacie dotąd nic nie wiadomo. Chrześcijańskie rodziny, zamieszkałe na Kandyi, opuszczają licznie miasto, a władze zdemoralizowane zupełnie nic nie robią dla polepszenia położenia. — Do *Frankfurter Ztg* zaś piszą z Aten, że do krwawej przyszło bójki na Krecie pomiędzy muzułmanami a chrześcijanami w pobliżu Heraklion. Po obu stronach padło kilkunastu ludzi. Wojsko przypatrywało się bójce bezczynnie, ale uprzednio rozdzieliło broń pomiędzy muzułmańską ludność.

Senat francuski — jak wiadomo — liczy 300 członków. Nie wszyscy jednak senatorowie będą brali udział w obradach trybunału państwowego. Stosownie bowiem do ustawy, dotyczącej organizacyi trybunału państwowego, nie mogą brać udziału w wydawaniu wyroku ci senatorowie, którzy nie byli obecni na wszystkich posiedzeniach trybunału, dalej ci, którzy są członkami rządu, wreszcie senatorowie, którzy zostali wybrani już po ukonstytuowaniu się senatu, jako trybunału państwowego. Ponieważ jedno miejsce senatorskie zostało opróżnione, senat składa się obecnie z 299 członków, lecz z tej liczby tylko 270 będzie mogło spełniać urząd sędziów. Wykluczono od obrad trzech senatorów: pp. Tirarda, Freycineta i Faye, jako ministrów; dalej pięciu senatorów, którzy później zostali wybrani, i 21 senatorów, którzy nie byli obecni na pierwszem posiedzeniu trybunału państwowego. Między tymi 29 senatorami jest 22 republikanów, 6 monarchistów i 1 bulanżysta (Naquet). Większa część tych członków senatu z powodu choroby nie mogła przybyć na pierwsze posiedzenie i tylko dwaj senatorowie: Leon Rénault i Montesquiou-Fezenzac, odmówili dla powodów politycznych swego współudziału w obradach trybunału państwowego. *Maximum* członków senatu, mogących uczestniczyć w wydaniu wyroku, wynosi 270, a *minimum* 136, gdyż ustawa o prawomocności wyroku wymaga absolutnej większości mających prawo głosowania senatorów. Wszystkie uchwały trybunału państwowego, jeżeli mają być prawomocne, muszą być powzięte przynajmniej 136 głosami.

Dzienniki moskiewskie ogłaszają uchwałę rosyjskiego komitetu ministrów, mocą której stan oblężenia w gubernii moskiewskiej, ogłoszony w r. 1881, zostaje przedłużony jeszcze na jeden rok. Od roku 1881 stan oblężenia, w jakim się znajduje wiele gubernij i miast Rosyi, ogłoszony skutkiem zabójstwa cesarza Aleksandra II, zostaje wciąż odnawiany i przedłużany z końcem każdego roku.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Rzymu, iż wiadomości nadeszłe tam z Afryki północnej są nadzwyczaj pocieszające. Stwierdzają one ponownie, iż zajęcie Asmary, pozycyi panującej nad drogami prowadzącemi do Tigru i Sanhitu, a będącej w swoim czasie główną kwaterę Ras Aluli, przeprowadzone zostało bez wszelkich pszeszkód. Krajowcy tego terytoryum w wielkich masach przybywają do Asmary i do Kerenu, celem zamanifestowania swego poddaństwa rządowi włoskiemu. Z drugiej strony stanowisko króla Menelika utrwala się wciąż; panuje on obecnie już nad całym krajem, do którego rościł swe prawa, z wyjątkiem Tigru. Można atoli uważać za niewątpliwe, iż z nastaniem pory deszczowej t. j. w październiku, zdobędzie i ten punkt czy to za pomocą siły zbrojnej, czy też środków dyplomatycznych. W zwykle dobrze poinformowanych sferach rzymskich twierdzą, iż rząd włoski zawarł z Menelikiem układ, zapewniający Włochom posiadanie Asmary i Kerenu i regulujący stosunki polityczne i handlowe między Włochami i Abissynią.

Reprezentant Porty przy dworze czarnogórskim Husni basza został odwołany. Ma on być podobno przeznaczony na ambasadora w Petersburgu. Następcą jego w Cetynii zostanie pułkownik Sadullah bey, obecny przedstawiciel Porty w Atenach.

Gabinet hr. Taaffego obchodzi w poniedziałek jubileusz dziesięcioletni. W życiu konstytucyjnem państw niezwykle to długi okres. Trwałość ta gabinetu, jeśli stanowi wymowny dowód zdolności jego przywódcy i jego członków — to bardziej jeszcze stwierdza, że kierunek i system odpowiada naturalnym warunkom i potrzebom monarchii.

Chwiejnemi bywały rządy w Austryi od początku ery konstytucyjnej; — czy centralistyczne, czy ugodowe z roku na rok okupywały swój byt jakąś ewolucyą w prawo lub lewo wśród różnorodnych żywiołów i sprzecznych dążności. W pierwszem dziesięcioleciu panowała peryodyczna kolejność centralistów z autonomistami, o tak niemal krótkich peryodach przesileń, jak obecnie we Francyi. Następnie wiernokonstytucyjni uchwyciwszy ster za pomocą przeprowadzonej reformy bezpośrednich wyborów, pod wpływem prądów liberalizmu wiejących z Berlina, sądzili się już zabezpieczeni na długo w monopolu władzy i konstytucyi. A jednak monopol ten runął, bo mu brakło dwóch głównych podwalin: zaufania korony i zadowolenia ludów.

Punktem wyjścia, podstawą i busolą gabinetu hr. Taaffego od początku było szczere dążenie zaspokojenia nietylko zaufania, ale życzeń korony — to też zgodnie z wolą Monarchy normalność konstytucyjna ani na chwilę nie uległa przerwie — lecz zwolna rząd zwracał usiłowania, aby do uczestnictwa w zakreślonej konstytucyą pracy, zmonopolizowanej przez jedno stronnictwo, przynęcić tych, co przy tym stole biesiadnym nie chcieli dotąd zasiąść lub zajmowali miejsca pośledne i otrzymywali z tej uczty tylko resztki. Zadanie nie było łatwem. Węzeł gordyjski trzeba było zwolna rozwięzywać, gdy go rozciąć niedopuszczał wzgląd na ciągłość konstytucyjną. Niejednokrotnie hr. Taaffe ze swymi towarzyszami musiał dopełniać tej sztuki. Akcya ugodowa wymagała lat i szeregu ustępstw — ciągłych kompromisów i wzajemnej wyrozumiałości. Dziwić się nie można, że nowy system nie mógł być równie płodnym w wielkie reformy w duchu konserwatywnym, jak nim był w duchu liberalnym rząd poprzedni, że nie mógł w równym stopniu zadowolnić wszystkich odcieni składowych swej większości — jak zadawalniał rząd centralistyczny samych centralistów kosztem wszystkich innych żywiołów monarchii — musiał bowiem mieć wzgląd nietylko na to, aby każdej narodowości i każdej grupie większości dać częściowe zadowolenie, ale aby także silną i zjednoczoną opozycyę utrzymać w należytych karbach.

Gdy na ten okres dziesięcioletni rzucimy okiem ze stanowiska polityki państwa — uznać musimy, że gabinet hr. Taaffego utrzymał na wodzy krzyżujące się namiętności, że zabezpieczył nawę państwa od wpływów zewnętrznych, działających atrakcyjnie lub pobudzająco na stronnictwa, że uśmierzył znacznie prądy panslawistyczne czy pangermańskie, że tem samem wzmocnił powagę i niezawisłość wewnętrzną monarchii wobec sytuacyi zewnętrznej, często trudnej i niebezpiecznej.

Jest to zasługą może najcelniejszą tego ugodowego działania, że dziś nie sami tylko Polacy i Węgrzy, ale przedstawiciele wszystkich narodowości i stronnictw idą w delegacyach wspólnych o lepsze, gdy chodzi o potęgę i bezpieczeństwo państwa, o wspólną przyszłość.

Ten fakt usunięcia sprzeczności i unormowania życia konstytucyjnego wystarcza, aby gabinet hr. Taaffego zaszczytną zachował kartę w historyi Austryi.

Niemniejszą również zasługą tego systemu i tych rządów jest znalezienie właściwej miary do pojednania wolności indywidualnej z autonomią zbiorową. W całej Europie niema państwa, w któremby swobodniej żyć można tak pod względem osobistym, religijnym, społecznym jak i narodowym — a niemasz podobno w Europie państwa, w którego składzie więcej byłoby sprzeczności.

Ztąd się okazuje, że nietylko droga i zasady tego gabinetu są dobre i prawdziwe, ale i metoda działania jest zwykle zdrowa i zręczna. Czy to już zabezpiecza przyszłość, i na przyszłość wystarcza? Zapewne z tej drogi nie należy schodzić — ale zostaje jeszcze wiele do przeprowadzenia.

Wspomnieliśmy o utrwalonej ofiarności na cele obrony monarchii — dodać jeszcze można pod względem finansowym równowagę budżetu, jako ważny rezultat. Połowa to atoli zadania, bo aby równowagę budżetu utrzymać, trzeba przywrócić równowagę ekonomiczną krajów. Szerokie to pole, na którem to jedynie przypominać winniśmy, co naszych bezpośrednio stosunków dotyczy, a co ulegać musiało zbyt długiemu opóźnieniu, że tylko wspomnimy jako najbliższy postulat Galicyi: uregulowanie kwestyi indemnizacyjnej, a niemniej przyspieszenie pomnożenia sił w sądownictwie, czego konieczną potrzebę niedawno wykazywaliśmy.

Jako problemat trudny a zasadniczy naznacza się przed obecnym gabinetem w najbliższej przyszłości: reforma edukacyjna. Dotyczy ona najważniejszych zasad a zdolna poruszyć namiętności.

KONGRES
Towarzystwa tradycyj ludowych w Paryżu 1889 roku.

(Kartka z pamiętnika w podróży).

Przed czterema laty zawiązało się w Paryżu t. zw. *Societé des traditions populaires* na wzór od dawna już istniejącego w Londynie *Folklore society*, bezsprzecznie stojącego na czele ludowych studyów. Towarzystwo paryskie, mając do walczenia z wielu i niemiłemi wcale przeszkodami, potrafiło jednak utrzymać się, dojść do liczby przeszło 200 członków i wśród nich policzyć około 10 członków Akademii francuskiej, około 20 profesorów i członków uniwersytetu obcych krajów, nielicząc pewnie setki miejscowych wyższych urzędników i wybitnych osobistości. Słowem Towarzystwo stanęło na bardzo poważnej stopie. Skoro więc dowiedziałem się, iż mają mieć wyłączną salę na Wystawie, a w końcu lipca mają odbyć międzynarodowy kongres, zgłosiłem się do nich z zapytaniem, czy chcieliby przyjąć moją tablicę, wyobrażającą historyę S u a s t i k i i marzyłem o tem, żeby się dostać do Paryża na ów pierwszy kongres Folklorystów, którzy mię przed rokiem przyjęli do swego grona. Bogu dzięki, jedno i drugie spełniło się bardzo pomyślnie, w połowie czerwca moja tablica zawisła na galeryi pałacu *des Arts libéraux*, a w miesiąc potem stanąłem na bruku paryskim po 6-letniej niebytności.

Takiego ruchu jeszcze nigdy nie widziałem. Już przeszłej wystawy był wielki ruch, czasami na jeden omnibus oczekiwało 100 i więcej osób, lecz żeby na statku miejsca nie było, tego mi się nigdy nie zdarzyło. Obecnie każdego dnia między godziną 1 a 3cią popołudniu na stacyach w środku miasta od *Hotel de Ville* do *Louvre* żandarmi muszą dzielić publiczność, oczekującą na statek, na trzy grupy i po kolei puszczać na pontony. Raz czekałem więcej niż półgodziny i dopiero s z ó s t y m statkiem pojechałem, bo trzy statki przeszły tak pełne ludzi, że zaledwo na piędź ponad wodą i z widocznym wysiłkiem posuwały się zwolna.

Na dzień 29 lipca o wpół do trzeciej zapowiedzianem było pierwsze posiedzenie kongresu w sali pałacu Trocadero. Oczekiwano większego zebrania, jednakże pewne niesnaski, a nadto zbieg trzech bardzo ważnych kongresów w tymże samym tygodniu, spowodowały to, iż wielu z członków towarzystwa nie mogło należeć do kongresu. Pomimo to jednak kilkadziesiąt podpisów znalazło się na liście członków kongresu. Znaleźli się reprezentanci Anglii, Włoch, Ameryki, Hiszpanii, Finlandyi, Rosyi i jeden tylko Polak. Niemcy były reprezentowane przez Francuzów zamieszkałych w Berlinie. Po przemowie powitalnej prezesa p. Ploix, sekretarz towarzystwa p. Sebillot, wymienił po kolei wszystkich cudzoziemców, podając każdego narodowość i prace dotychczasowe. Muszę tu nadmienić, że pomimo dzisiejszej rosyjskiej mody w Paryżu nie spotkałem, nie powiem nacisku, ale nawet choćby uwagi, że możeby było lepiej, żebym się jakoś inaczej nazwał. Przeciwnie! p. Sebillot wypowiedział jawnie, że jestem Polakiem i że uważa mnie jako przedstawiciela Polski na kongresie. Po wybraniu prezydyum i zapowiedzeniu posiedzenia na jutro, udaliśmy się wszyscy *in gremio* na pierwsze piętro, gdzie wśród muzeum etnograficznego jedna wielka sala poświęcona jest folkloryzmowi Francyi. Urządzenie tej sali jest zasługą p. Andrews i p. Dr Nami. Zbiór ten założony przed rokiem liczą już dotąd 4.000 przedmiotów. W różnych częściach sali stoją całe grupy manekinów w strojach włościańskich przy najrozmaitszych zajęciach. Obok takich grup stoją gabloty lub stoły z rozmaitymi przedmiotami należącemi do użytku włościan tej okolicy.

Nie wyobrażałem sobie, iżby tyle było podobieństwa między życiem ludowem Francyi i Polski. Wszak nasze dożynki istnieją i tu, lecz tylko bardzo ucywilizowane. Nie z wieńcem na głowie idzie przodownica, jak u nas, lecz robi plecionkę kwadratową wielkości ćwiartki papieru z kłosów ostatniego snopa, niesie to w podarku właścicielowi pola i plecionka ta zostaje w domu do przyszłego żniwa. Wielkanocne p i s a n k i wprawdzie znikły, lecz k r a s z a n k i znaczone krzyżem jeszcze istnieją. Tak samo jak u nas na Ukrainie narzeczona nosi olbrzymi wieniec ale ze złocistych kwiatów, nie jak nasza z polnych kwiatów i zielonej ruty. Górale noszą serdaki, lecz z sukna, naszycia na plecach mają takież same jak nasi Górale z okolic Suchy. Ciągle podpowiadałem lub komentowałem opowiadanie naszego przewodnika, Dra Nami. „Ej, panie doktorze! — zawołałem do niego żartami zbliżając się do czółna żłobionego w dębowym pniu — czy się godzi we francuskiem muzeum pokazywać nam czółno z Ukrainy“. — „Pan się uśmiechasz — ciągnąłem po chwili — ja pana przekonam, że tak jest. Wszak ja pierwszy raz w życiu to czółno widzę, a powiadam panu, że tam w połowie czółna są dwie dziury na przestrzał“. Ruszyliśmy ku czółnu i zamiast jednej pary dziur znaleźliśmy dwie pary, bo czółno było na dwóch wioślarzy. Śmiech ogólny zakończył tę scenę porównawczego folkloryzmu. Napytałem sobie roboty — muszę te wszystkie przedmioty z życia ludowego Polski pozostawić w rysunkach w tutejszem muzeum.

Po odbytej wizycie w Trocadero ruszyliśmy do pałacu *des arts libéraux*, gdzie się znajduje wystawa naszego towarzystwa. Kazano mi moją tablicę komentować. Zaskoczony niespodziewanie, dokonałem tego jak mogłem i żałowałem bardzo, iż nie miałem mego odczytu przy sobie, bo to była najwłaściwsza chwila na mój odczyt o tej właśnie tablicy. Na drugi dzień poczęły się właściwe posiedzenia kongresu, na których przewodniczyli wyłącznie cudzoziemcy. Pierwszego dnia przewodniczył Anglik p. Leland, na drugiem posiedzeniu zaszczyt ten spotkał mnie Polaka, na trzeciem przewodniczył Dragomanow, na czwartem Prato, Włoch. — Trzeba zaznaczyć dwie strony działalności tego kongresu. Pierwsze to było obliczenie materyałów, jakie dotychczas posiadamy. — Tam były odczytane lub przedstawione prace: p. S e b i l l o t, bibliografia folklorystyczna Francyi; p. C a r n o g, toż samo w Estonii; p. K r o h n, w Finlandyi; p. V a s c o n c e l o s, w Portugalii; p. W e r s t e r, u Basków; p. H e r m a n, u Węgrów; p. K a r ł o w i c z zapowiedział dać tę wiadomość o Polsce, lecz nie przybył do Paryża i nie przysłał swego opracowania, musiałem więc go zastąpić i choć pobieżną dałem notatkę o naszych studyach, poczynając od Chodakowskiego a kończąc Kolbergiem i wydawnictwem Akademii nauk w Krakowie. — Oczywiście nie obeszło się bez protestu ze strony p. Dragomanowa za to, iż do dziedziny polskiego Folkloryzmu policzyłem prace Nowosielskiego, Glogiera, Glińskiego, Wacława z Oleska, bo przecież Litwa i Ukraina nie jest polskim krajem.

Nadto były odczyty następujące: prezes p. P l o i x rozpoczął odczytem o sposobie wykładu powieści ludowych; p. C o r d i e r: Zwierzęta z ludzkiemi głowami w baśniach ludowych, z okazaniem 20tu bardzo ciekawych rysunków; D r a g o m a n o w: Buddaistyczne pochodzenie powieści ludowych o cesarzu Konstantynie i ślady ich u Słowian; L e l a n d, Anglik, członek *Gypsy-society*: Wpływ Cyganów na tradycye ludowe w Europie; F l e u r y: Zabytki starego poganizmu w rosyjskiej ludowej poezyi; B l e m o n t: Czem są ludowe tradycye dla społeczeństwa demokratycznego? P r a t o: Obrazy poetyczne w poezyi ludowej Włoch w porównaniu z poezyą Dantego i Petrarki; ostatecznie mój odczyt: Historya Suastiki, jako komentarz mojej tablicy i danie jej pod sąd kongresu. Obecnym był p. C a r t a l l a c, wielce zajmujący się tą sprawą, a żałowałem bardzo, iż nie było p. Mortilleta, który, jak mi mówiono, przez parę dni siedział nad moją tablicą.

Po odczycie poczęła się dość burzliwa dyskusya. Historya tego znaku ogromnie jest ważną dla ogólnej historyi religii, to też nie był bez wpływu na dyskusyę antireligijny kierunek nauki dzisiejszej. P. Dragomanow posunął się do twierdzenia, że te znaki są świadectwem phalicznego kultu w naszej rasie. Prosiłem o wskazanie dokumentów; okazało się, że twierdził to, czego nie wiedział; słowem, utrzymałem się przy swojem, lecz przykrym dla mnie jest ten zawód, że w tem, co mówiono, nie znalazłem nowej wskazówki dla mej pracy. Radzono mi pojechać do pp. Mortilleta i Bertranda w St. Germain, co też prawdopodobnie zrobię.

Drugą stroną działalności kongresu było obmyślenie trybu postępowania na przyszłość, a mianowicie pod trzema względami: 1) co do zabytków religijnych; 2) co do zabytków historycznych i powieściowych; 3) co do muzeów. Były wybrane odrębne komisye do deliberowania nad temi punktami. Względnie pierwszego punktu członkowie komisyi wyjawili zdanie, iż na odpowiedź potrzebują dłuższego namysłu i że zdanie swoje wypowiedzą w Pamiętniku kongresu, który zapewne wyjdzie z druku. — Druga komisya poleciła członkom kongresu, by starali się wpłynąć na układanie wykazów alfabetycznych osób, nazw, miejsc i cech charakterystycznych powieści, podań i zabobonów wszystkich krajów. To oczywiście ułatwi niezmiernie wszelkie poszukiwania, a szczególnie porównawcze studya w dziedzinie folkloryzmu. — Trzecia komisya poleciła członkom kongresu dążenie do zreformowania istniejących już muzeów etnograficznych, a to starając się wprowadzić, o ile można, charakter folklorystyczny, by wszędzie powstawały takie muzea, jakie już są w Stockholmie, Kopenhadze, Moskwie i obecnie jedna sala w Trocadero.

Michał Żmigrodzki.

(Dokończenie nastąpi).

Będzie to niewątpliwie kamień próbierczy siły systematu a zręczności metody dzisiejszego ministerstwa— zwłaszcza, że ciężkie to zadanie spotyka się ze zmianami niekorzystnemi, jeśli niepowiemy niebezpiecznemi, w łonie stronnictw większości. Dowodem tego ostatnie wybory do sejmu czeskiego, które okazały rosnący wpływ młodoczeskiego żywiołu i wzbudzać mogą obawę, że i przy najbliższych wyborach do Rady państwa, żywioł ten zyska więcej przedstawicieli, utrudni wypróbowaną akcyę staroczeskich przywódców, a wprowadzając ferment i rozstrój w zwarte szeregi obecnej większości parlamentarnej, osłabi jej siłę i ułatwić może zwycięztwo liberalno-niemieckiemu stronnictwu. Nie można także milczeniem pomijać i tych trudności, z jakiemi ma obecnie do walczenia w Czechach akcya ugodowa, której pomyślne załatwienie jest pożądanem przez rząd, a której opozycya, wbrew nawet dawniejszym enuncyacyom, chce przerzucić z gruntu czeskiego na arenę parlamentarną, stawiając jako pierwszy postulat ugody: uznanie języka niemieckiego, jako państwowego.

To też nie bez obawy— ale także z ufnością w doświadczoną rękę sterownika gabinetu i wspólność zasad jego towarzyszy — wobec dziesięcioletniego jubileuszu, stwierdzamy potrzebę zjednoczenia i poparcia wszystkich konserwatywnych i autonomicznych żywiołów dla rządu, który daje rękojmię trwałości i dobrej woli. Kraj nasz liczne złożył dowody, że potrzebę tę uznaje i czuje ten obowiązek, który też szczerze spełnia jego reprezentacya w Wiedniu — a przeto tem śmielej spodziewać się może od rządu spełnienia danych przyrzeczeń i słusznych żądań.

JE. pan Namiestnik zamianował adjunkta urzędu podatkowego Gustawa Szelińskiego asystentem rachunkowym przy Namiestnictwie, dalej przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa, Jana Łepkowskiego ze Lwowa do Sanoka, Mieczysława Tabaua z Cieszanowa do Rawy i Kazimierza Władysława Grabowskiego ze Lwowa do Cieszanowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała: tymczasowego nauczyciela Jana Ligęzę w Limanowej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Uljanowicach; tymczasowego nauczyciela młodszej szkoły w Rostoce, Karola Orzechowskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kasinie wielkiej; tymczasowego nauczyciela Maxymiliana Szefla w Nadwórnie, stałym nauczycielem starszym 4 klasowej szkoły etatowej w Nadwórnie; tymczasowego nauczyciela Teofila Pisklewicza w Starej soli, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Starej soli.

Kongres antropologiczny w Wiedniu.

W drugim dniu zebrania kongresu, sekretarz generalny Towarzystwa, prof. Dr Ranke z Monachium, złożył naukowe sprawozdanie doroczne, w którym omówił obszernie zdobycze umiejętności antropologicznej w ostatnim roku. Szereg publikacyj, jakie pojawiły się na tem polu, wskazuje, iż umiejętność ta ciągle postępy. Przedewszystkiem podniósł wielki rozwój antropologii, jako samodzielnego przedmiotu na uniwersytetach niemieckich, zaznaczając przytem, iż Dr Virchow dąży do tego, aby równie popularną stała się etnografia. Następnie Dr Maurycy Hoernes miał wykład o obecnym stanie badań prahistoryi w Austryi. Prelegent przytoczył różne kierunki tych badań i przyszedł do wniosku, iż obecnie przeważa kierunek „techniczno-przyrodniczo-naukowy." Nasz wiek jest w archeologii „odgrzebującym," gdy dawniej dawano pierwszeństwo pisanym tradycyom, a filologię uważano za matkę wszystkich umiejętności. Od roku mniej więcej 1840 datuje się rozkwit badania prahistoryi w Austryi, lecz dopiero w siódmym dziesiątku naszego stulecia badanie to weszło w stadyum zupełnie nowe i nowoczesne po założeniu wiedeńskiego Towarzystwa antropologicznego i po wystąpieniu na widownię Hochstettera, który okazał się genialnym organizatorem. Jego to zabiegom należy zawdzięczać, iż posiadamy obecnie w przyrodniczo-historycznem muzeum dworskiem jedyny w swoim rodzaju dział antropologiczno-etnograficzny. W jego to duchu prowadziła i prowadzi powołana w r. 1878 do życia prahistoryczna komisya przy cesarskiej Akademii umiejętności, swoje prace. Jego to inicyatywą powstały muzea prowincyonalne, on to zagrzewał do wytrwałości prywatnych zbieraczy. Tak tedy umiejętność ta wydaje w Austryi piękne rezultaty, a posiadając znakomitą organizacyę zapowiada wielkie na przyszłość. Cieszy się ona nieocenioną życzliwością Monarchy i poparciem znakomitych naukowych stowarzyszeń, posiadając przytem potrzebne dla rozwoju środki materyalne.

Następnie Dr Much, członek centralnej komisyi dla zabytków historycznych i sztuki, mówił o zadaniach tej instytucyi i o przedsięwziętych ostatniemi czasy zarządzeniach dla ochrony przedhistorycznych zabytków, z czem przeważna zasługa należy się rządowi.

Dotykając muzeów prowincyonalnych, powiedział prezydent: Godnem pożałowania jest tylko jedno zjawisko. Oto zakładanie muzeów bywa w małych mieściach, gdzie brak zupełny warunków dla takich zakładów. Niezmiernie utrudnianemi bywają studya, tak, że muzea są rozrzucone po całym kraju; muzea takie nie przynoszą prawie żadnego użytku uczonym.

Z odczytów, wygłoszonych w drugim dniu zebrania kongresu, podnieść należy nam odczyt Dra Szombathyego, kustosza przyrodniczo-historycznego muzeum nadwornego, który omawiał ustawę o wykopaliskach. Jakkolwiek w Austryi państwo zrezygnowało już z jednej trzeciej części wartości przedmiotów znalezionych, to jednak nie uczyniono dotąd wszystkiego dla zabezpieczenia wykopalisk. Należy pójść za przykładem państw północnych, gdzie znalazca obowiązany jest odprzedać przedmioty znalezione państwu, a za to otrzymuje tam pełną wartość i jeszcze pewien procent nadwyżki. Tylko na takiej drodze można wydobyć i do właściwego oddać użytku starożytności, ukryte we wnętrzu ziemi. Państwo ma obowiązek wydać rozporządzenie w tym duchu.

Następnie Dr J. N. Woldrich, poseł do Rady państwa, miał wykład o „paleolitycznej epoce środkowej Europy i jej stosunkach z epoką neolityczną"; a prof. Karol J. Maschka (z Nowego Jiczyna) o „równoczesności mamuta z dyluwialnym człowiekiem na Morawie." W energiczny sposób zwrócił się prelegent przeciw teoryi Duńczyka Steenstrup'a, że mianowicie dyluwialny człowiek w środkowej Europie był wprawdzie współczesny z renem i innemi zwierzętami, lecz bynajmniej nie z mamutem, niedźwiedziem jaskiniowym i innemi zatraconemi już rodzajami tego okresu. Owóż prelegent na podstawie doświadczeń, zrobionych przy wykopaliskach w okolicy Przerowa, uzasadniał, że człowiek dyluwialny żył równocześnie z mamutem. Zapatrywanie to, zdaniem prelegenta, podzielają dziś zresztą niemal wszyscy uczeni.

Hr. Wurmbrand, nawiązując do tej prelekcyi, poddał pod dyskusyę wykopaliska w Zeiselberg. Brali w niej udział także Virchow i prof. R. Hoernes z Gracu. — Wreszcie X. Dr T. Ortray miał czysto naukowy wykład o „wierceniu i otworach wiertniczych przedhistorycznych narzędzi z kamienia."

Przedwczoraj, t. j. w trzeciem z rzędu zebraniu, Dr Virchow miał obszerny wykład o „starożytnościach z Transkaukazu," hr. Wurmbrand „o powinowactwie form miejscowych i obcych bronzów," wreszcie panna Zofia Torma, z Szazvarosu na Siedmiogrodzie, „o wykopaliskach trockich w okolicy Ungwaru."

Rozmaitości polityczne

Kardynał Gibbons o kwestyi roboczej.

Kardynał Gibbons, arcybiskup baltimorski, napisał godny uwagi artykuł do *Metropolitan Magazine* o „godności, prawach i odpowiedzialności pracy." Jestto rzeczą wielkiego znaczenia, że jeden z najwyższych dostojników Kościoła, wstępuje w szranki w obronie pracy, ponieważ chodzi tu nietylko o osobiste zapatrywania wielce uczonego i wielkie znaczenie mającego męża, ale zaznacza się nadto stanowisko, jakie zajmuje Kościół wobec jednej z najważniejszych kwestyj obecnych.

„Zadowolona i szczęśliwa ludność robocza, — mówi kardynał — jest najlepszą obroną rzeczypospolitej, a źle opłacani i niezadowoleni robotnicy, jak zgłodniała i uciśniona ludność rzymska za czasów Cezarów, byłaby ciągłem niebezpieczeństwem i wstydem dla kraju.

Praca ma swe święte prawa, jakoteż i swoją godność. Nierozłącznym od tych praw klas pracujących jest ich przywilej organizowania się, czyli zakładania stowarzyszeń celem wzajemnej opieki i wsparcia. Jest to naturalnem, że ci, którzy mają wspólne interesa, także się łączą celem bronienia ich.

Nasze nowoczesne towarzystwa robocze są prawymi następcami dawnych giełd angielskich. W naszych czasach istnieje prąd organizacyi we wszystkich gałęziach handlu i przemysłu. Jedność czyni silnym i jak Stany Zjednoczone tworzą majestatyczną rzeczpospolitą, tak też i połączenie wielu słabych sił w świecie ekonomicznym wydaje coś wielkiego.

Wszędzie w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jest powiązana ze sobą sieć syndykatów, stowarzyszeń i spółek, tak, że wykonanie pracy, począwszy od igły do szycia aż do olbrzymiego statku, jest kontrolowane przez korporacye. Jeżeli korporacye tak się łączą, powinni mechanicy i robotnicy pójść za ich przykładem. Byłoby niesłusznem zabraniać robotnikom łączenia się, ponieważ może przytem mogłyby powstać nadużycia, tak samo, jakby się zaprzeczało tych samych praw kapitalistom, ponieważ może używają pieniędzy na to, aby wyzyskiwać i uciskać biednych. Jeszcze jedna istnieje ważna przyczyna do tworzenia stowarzyszeń roboczych.

Tajne stowarzyszenia krążą w ciemności i zamierzają obalić istniejące rządy i stowarzyszenia te ciążyły zawsze jak przekleństwo nad kontynentalną Europą. Polityka opresyjna tych rządów i ich niedowierzanie inteligencyi i cnocie ludu, wywołały te stowarzyszenia, gdyż ludzie są pochopni do tworzenia spisków, jeżeli im odbierają wolność słowa. Publiczne uznanie prawa organizacyi dowodzi, że istnieje zaufanie do inteligencyi i uczciwości ludu; tłumy mają sposobność kształcenia się w samorządzie i sztuce samodzielnego działania; odbiera to ludowi wszelką możność uniewinnienia się z powodu organizacyi niebezpiecznych, tajnych stowarzyszeń. Przywilejów, jakich żądamy dla klas roboczych, nie należy pod żadnym warunkiem tak tłumaczyć, jakoby one miały krzywdzić prawa i samodzielność pracodawców. Nie potrzebuje i nie powinien powstawać zatarg między pracą a kapitałem, ponieważ jedno i drugie jest potrzebnem dla ogólnego dobra i jedno zawisło od drugiego.

Utarczki między pracodawcą a robotnikiem są równie szkodliwe dla ciała społecznego, jak szkodliwą byłaby wojna między głową a rękami ciała ludzkiego. Znaną jest bajka, w której pewnego dnia członki ciała zbuntowały się przeciwko leniwemu niepracującemu żołądkowi, lecz wkrótce się przekonały, że bez żołądka wszystkie stały się bezsilnemi.

Kto sieje niezgodę między kapitalistą a robotnikiem, ten jest nieprzyjacielem społecznego porządku. Należy zatem zarzucić każde rozporządzenie, które jednę klasę utrzymuje kosztem drugiej. Dobroczyńcą ludzkości jest ten, kto pracuje w tym kierunku, aby poprawić przyjacielskie stosunki między pracodawcami a robotnikami i usunąć przyczyny niezadowolenia. W tym też zamiarze i w tym jedynie celu poruszamy tę delikatną sprawę i jeżeli te słowa przyczynią się do wzmocnienia jedności między przedsiębiorcą kapitalistą a robotnikiem, będzie to dla nas dostateczną nagrodą."

Z Londynu.

Federacya kolonij angielskich.

Dzienniki angielskie ogłaszają wymianę korespondencyi pomiędzy lordem Salisbury a lordem Roseberry o planie, który wprawdzie w przyszłości dopiero ma być urzeczywistniony, jednak ze względu na zawartą w nim myśl, oddawna kiełkującą w Anglii, zasługuje na uwagę.

Lord Salisbury odpowiadając na projekt, pisze: Przedstawiłem kolegom moim prośbę, którą pan w imieniu ligi federacyi państwa do mnie wystosowałeś, w celu przyjęcia deputacyi ligi, która ma zamiar prosić rządu, ażeby rozważyć zechciał, o ile byłoby odpowiedniem zaproszenie rządów samodzielnie rządzących się kolonij, by wysłały delegatów do Londynu, dla naradzenia się nad możebnością utworzenia ściślejszego i wszechstronniejszego związku (unii) pomiędzy krajem naszym a wzmiankowanemi koloniami, a to dla większej korzyści całego państwa. Odpowiadając na to, oświadczyć mogę, że cieszyć nas będzie, gdy usłyszymy opinię tak wpływowej korporacyi, oraz, że z prawdziwym szacunkiem zastanawiać się będziemy nad radami ligi co do zmiany stosunków pomiędzy krajem naszym a koloniami.

Nie podzielamy jednak zapatrywania, jakoby było zadaniem rządu Jej król. Mości zwoływać zgromadzenie reprezentantów rozmaitych części państwa, ażeby czynić tego rodzaju propozycye. Jeżeli kolonie życzą sobie naradzić się nad tem, to mogą wybrać reprezentantów bez wezwania i pomocy z naszej strony. Wdanie się rządu Jej król. Mości w sprawę, w której współdziałanie rządu nie jest niezbędne, mogłoby wywołać tylko opaczne tłomaczenia. Powiedzianoby, że występujemy z poleceniem tworzenia ściślejszego i wszechstronniejszego związku pomiędzy koloniami a krajem, albo też, że jesteśmy przynajmniej głęboko przekonani o możliwości tego zamysłu. Według zdania naszego byłoby osobliwszem a bezpożytecznem postępowaniem, gdybyśmy zwoływali zgromadzenie dla zastanawiania się nad kwestyą federacyi, jeżeli zgromadzenie samo nie czyni propozycyj w tym przedmiocie.

Lord Roseberry odpowiedział na zawiadomienie powyższe następnie:

Pismo pańskie przedłożyłem naszej Radzie, która z uznaniem przyjęła wiadomość o gotowości rządu przyjęcia delegatów ligi federacyi państwa. Oczywiście, że obecna pora roku nie sprzyja takiemu zgromadzeniu, liga jednak prosi, ażeby jej wolno było po feryach letnich przypomnieć prośbę o audyencyę. Nie możemy się wszelako zgodzić z twierdzeniem, że kolonie, jeżeli chcą się naradzić, mogą same wybrać reprezentantów, jakoteż z twierdzeniem, iż wdanie się rządu Jej król. Mości w sprawę, w której współdziałanie rządu nie jest niezbędne, mogłoby tylko do opacznego prowadzić tłomaczenia. Według nas, zgromadzenia kolonij dla wzmiankowanego przedmiotu nie powinne właśnie być zachęcane bez wdania się i przewodnictwa rządu Jej król. Mości.

Musimy dodać, że zapatrywanie to wymaga ponownej rozwagi a to tak z punktu widzenia jedności państwowej, jakoteż supremacyi korony. Nie zapominamy bowiem ustępu z mowy tronowej r. 1886, w którym powiedziano: „Przychodzę do przekonania, że coraz silniej objawia się wszechstronne życzenie, ażeby na wszelki możliwy i praktyczny sposób ścieśnić węzły, które łączą rozmaite części państwa".

To przekonanie doradzców Jej król. Mości nie mogło być osłabione wypadkami na zwołanej bezpośrednio potem konferencyi. Jeżeli przekonanie to, jak sądzimy, było uzasadnione, to nie może podlegać wątpliwości, że miały być przedsiębrane kroki celem udowodnienia słuszności przekonania, i że rząd Jej król. Mości jest powołanym do ich wykonania. Żaden z rządów, ani kanadyjski, ani australski nie może zwoływać konferencyi dla urzeczywistnienia wzmagającego się życzenia, „by na wszelki możliwy i praktyczny sposób ścieśnić węzły, które łączą rozmaite części państwa". Może to uczynić tylko rząd Wielkiej Brytanii. Przypominamy nakoniec, że p. W. H. Smith podawał przed pięciu laty rezolucyę tej treści: „Zapobiegając ro zerwaniu i w celu zachowania jedności państwa, niezbędną jest jakaś ferma federacyi". Nie zdaje nam się zatem, byśmy zbyt nieoględnie działali, jeżeli obecnych ministrów Jej król. Mości wzywamy, ażeby powszechnie uznaną a zatem pilną sprawę, która na konferencyi w r. 1887 nie przyszła na porządek dzienny zechcieli na ponownem zgromadzeniu rozmaitych części mocarstwa wziąć pod rozwagę.

KRONIKA.

— **Ministerstwo spraw wewnętrznych** ogłasza, iż austryaccy poddani przybywający do Paryża, przy powrocie z Francyi do Lotaryngii, na granicy niemieckiej bezwarunkowo wykazać się muszą paszportem, wizowanym przez ces. niemieckie poselstwo w Paryżu.

— **Podróż Cesarza do Berlina.** Ułożony ostatecznie i zatwierdzony przez cesarza Wilhelma ceremoniał dworski przyjęcia w Berlinie Cesarza austryackiego i Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, jest niemal identyczny z ceremoniałem, zastosowanym przy przyjeździe swego czasu króla włoskiego. Wjazd nastąpi ze stacyi *Thiergarten*, bramą brandeburską, poczem ulicą „pod Lipami" do zamku królewskiego, w którego wspaniałych i zupełnie odnowionych apartamentach, na pierwszem piętrze, od strony głównego placu, zamieszkają Dostojni Goście. Na usilne nalegania i prośby cesarza Wilhelma, Cesarz austryacki zgodził się na to, aby od dworca kolejowego aż do rezydencyi monarszej wojsko tworzyło szpaler, ku czemu wyznaczono wyłącznie doborowe pułki gwardyjskie. W chwili, gdy powóz z oboma Monarchami, poprzedzony przez szwadron straży honorowej, wjedzie w bramę brandeburską, rozpoczną działa, ustawione w *Lustgarten*, dawać salwy i zamilkną dopiero w chwili przybycia orszaku przed zamek, na co potrzeba około dziesięciu minut czasu. W zamku oczekiwać będzie Dostojnych Gości cesarzowa Augusta z synami i księżną Henryką, która wraz z swym małżonkiem przybędzie na ten czas z Kiel.

Cesarz Franciszek Józef był po raz ostatni w Berlinie w roku 1872, podczas pamiętnego zjazdu trzech cesarzy.

W orszaku Najj. Pana znajdować się będzie jenerał-adjutant hr. Paar, pułkownik hr. Wurmbrand-Stuppach, adjutanci przyboczni podpułkownik Resch, kapitan korwety Sachs, major baron Saar i kapitan baron Weber-Ebenhof. Z osób Najw. kancelaryi wojskowej: jenerał-adjutant i przełożony kancelaryi wojskowej, jenerał-major Bolfras-Ahnenburg, podpułkownik Koller; oficyałowie Skibniewski i Chalaupka; z kancelaryi gabinetowej dyrektor radca państwowy Adolf bar. Braun, sekretarz gabinetowy König i sekretarz dworski Hawerda Wehrlandt.

Prócz powyższych będą towarzyszyć Monarsze: Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, szef sekcyi Szögyenyi-Marich, radca legacyjny hr. Wydenbruck, wreszcie szef sztabu jeneralnego bar. Beck i kapitan Danke. Pociąg dworski będzie prowadzić radca dworu Klaudy. Pierwszy koniuszy pułkownik Berzewiczy wraz z kilkoma masztelarzami i końmi przybędzie już dziś do Berlina.

Na przyjęcie Cesarza przyjadą: ks. Bismark, marszałek polny hr. Moltke i powrócą z urlopów wszyscy ministrowie, oraz przebywający chwilowo w Lucernie szef wielkiego sztabu jeneralnego hr. Waldersee. Ks. kanclerz zabawi w Berlinie tylko do 16 b. m., poczem uda się wraz z żoną na kilka tygodni do Kissingen.

— **Kwiaty i dzieci.** Wspominaliśmy już o zawiązaniu się niedawno w Pradze Towarzystwa przyjaciół dla hodowli kwiatów pokojowych i że ogrodnicy pragscy ofiarowali na początek na cele Towarzystwa dwa tysiące doniczek z roślinami. W Londynie istnieje dawno takie samo towarzystwo i przekonano się tam, że ten na pozór mały środek pedagogiczny oddziaływa bardzo zbawiennie na wychowanie dziatwy klas niezamożnych. Przy dusznej atmosferze miejskiego mieszkania zdrowie dziecka zyskuje na tem, a przytem przywiązuje się ono do hodowli tych pięknych tworów natury, oraz zwraca wciąż uwagę jego na ich Twórcę. Pielęgnowanie kilku doniczek z kwiatami w oknie, staranie o nich, podlewanie, oczyszczanie z pyłu, wszystko to dobrze wpływa na dziecko, na jego usposobienie, przyzwyczaja do zajęcia jakiegokolwiek, odrywa od próżniactwa.

Czy nie wartoby pomyśleć o tem i u nas, jako o uzupełnieniu myśli rozwiniętej w sprawie kolonij wakacyjnych. Wakacye trwają krótko, ograniczają zaledwie do kilku tygodni ten czas rozrywki, oraz zetknięcia się dziecka z naturą i lepszem powietrzem. Kwiaty na oknie mogą być hodowane przez rok cały, wymagają ciągłej uwagi i starania. Gdyby myśl ta podjętą była u nas, na przykład przez opiekunów kolonij wakacyjnych, to nastręcza się teraz sposobność szybkiego przyjścia z pomocą takiemu towarzystwu. Słyszeliśmy, że Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców, poniósłszy straty przez pożar i znaczne szkody, jakie tegoroczna posucha zrządziła, zamierza urządzić loteryę z wszystkich produktów ogrodowych, a szczególnie kwiatów na cele Zakładu. Ma się ona odbyć we wrześniu w Parku krakowskim, ilość losów ma być znaczna, a cena biletów nader niska. Jakże więc łatwo, aby każdy, nawet mniej zamożny, stał się za małą opłatą i w razie wygranej dobrodziejem mogącego się zawiązać towarzystwa, które piękny cel swój mogłoby później rozwijać dalej, byleby początek był zrobiony.

O loteryi kwiatowej na rzecz Zakładu św. Józefa doniesiemy we właściwym czasie i gdy jej termin oznaczony zostanie. Ta zamierzona zabawa kwiatowa, mająca być urozmaiconą różnemi niespodziankami, sprowadzi zapewne do ogrodu krakowskiego tłumy publiczności naszej, tak chętnie i życzliwie usposobionej dla tej sympatycznej i użytecznej instytucyi.

— **Ślub w. ks. Piotra Mikołajewicza** z księżniczką czarnogórską Milicą odbył się we środę, poprzedzony szeregiem uroczystości dworskich. Uroczystość ślubna odbyła się w następujący sposób: O godzinie 8 rano wystrzały armatnie z przystani wojennej Peterhofu zapowiedziały zaślubiny. O godzinie 2½ w wielkim pałacu w Peterhofie zebrała się rodzina carska i wszyscy dostojnicy. Damy miały przepisany rosyjski strój, kawalerowie galowy. Pochód do cerkwi otwierali hoffurierzy, kamer-furierzy i urzędnicy dworu. Tuż za ober-hofmarszałkiem dworu z berłem szli cesarstwo, mając po za sobą ministra dworu i dyżurnych: jenerał-adjutanta świty, jenerał-majora i fliegel-adjutanta; dalej szli: królowa grecka, w. ks. Meklemburg-Szwerin i w. księżna Anastazya Michałówna, w. książę Meklemburg-Szwerin, ks. Mikołaj Czarnogórski, następca tronu i w. ks. Mikołaj Aleksandrowicz, ks. Daniel Czarnogórski, w. ks. Michał Aleksandrowicz, w. ks. Alfred Wielkobrytański, ks. Edymburski i w. ks. Marya Aleksandrówna, księżna Edymburska, królewicz Mikołaj grecki, w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, w. ks. Marya Pawłówna i w. ks. Cyryl Włodzimierzowicz, Borys Włodzimierzowicz, Andrzej Włodzimierzowicz i cały szereg wielkich książąt. Po nich pan młody w. ks. Piotr Mikołajewicz i panna młoda księżna Milica Czarnogórska; za nimi: w. ks. Michał Mikołajewicz i w. ks. Olga Teodorówna, w. ks. Mikołaj Michałowicz, Michał Michałowicz, Jerzy Michałowicz, Aleksander Michałowicz, Sergiusz Michałowicz i Aleksy Michałowicz; dalej pozostali członkowie panującej rodziny, oraz królewna Marya grecka, a następnie damy najwyższego dworu, oraz wielkich księżn, a za niemi senatorowie, sekretarze stanu i inni dostojnicy.

Panna młoda na głowie miała koronę, a okryta była malinowym aksamitnym podbitym gronostajami płaszczem z długim trenem, który niosło czterech szambelanów, a koniec niósł koniuszy dworu w. ks. Mikołaja Mikołajewicza starszego.

Przy wejściu do cerkwi powitał cesarstwo metropolita carogrodzki, a cesarz sam podprowadził państwa młodych do wzniesienia na środku cerkwi. Odbyła się ceremonia zamiany obrączek i ślub. Para młoda złożyła podziękowanie cesarstwu, poczem składano jej życzenia. Powrót odbył się w tym samym porządku. O godzinie 5½ w Piotrowskiej i kupieckiej sali zastawiony był obiad, na którym byli cesarstwo.

— **Cały klucz Nadwórniański,** jak donosi *Diło*, zakupuje rząd od wiedeńskiego zakładu kredytowego ziemskiego. Dotychczasowi właściciele żądają 3·5 milion. złr., a rząd daje 3 miliony i zdaje się, że dobije targu, bo na miejsce zjechał delegat rządu i objeżdża te dobra. Dawniej, kiedy ten klucz należał jeszcze do kamery, nie przynosił on żadnego dochodu, a czasem nawet straty, bo gospodarstwo było złe a administracya kosztowna. Dziś niosą te dobra 60—100 tysięcy złr. czystego dochodu. Nie wiadomo, czy rząd prowadziłby dalej fabrykę żelaza w Nasiecznej, czy też ją zwinie, a budynki, których jest bardzo wiele, posprzedaje. Dobra te należały już raz do rządu, a to przed 40 laty. Od rządu zakupił je arcyks. Jan za 600.000 złr., a niebawem sprzedał za sumę dwa razy większą pruskiemu magnatowi Reinhardowi, który odsprzedał dalej cały klucz jakiemuś spekulantowi z Alzacyi. Ten wytrzebił lasy, zadłużył dobra w wiedeńskim zakładzie kredytowym ziemskim i w końcu zostawił je w ręku zakładu, a sam wyniósł się z pełnemi kieszeniami, choć przyszedł z próżnemi. Oprócz tego odsprzedał on przed swym odjazdem i chłopskie parcele lasowe za przeszło 200.000 złr., na czem także miał zysk wielki, bo zakupił te parcele za byle co.

— **Ospa w Ostendzie.** Ze źródła wiarogodnego donoszą do warszawskiego *Słowa*, że mimo zaprzeczeń zarządu kąpielowego w Ostendzie, pojawiła się tam ospa, co przypisują osuszaniu jednego z basenów.— Tak zarząd kąpielowy, jak i zarząd miasta w interesie przemysłu miejscowego starają się wszelkiemi sposobami przygłuszyć pogłoski o ospie i w tym celu przedsiębiorą najrozmaitsze środki. Wobec tych usiłowań goście kąpielowi zjeżdżać się już poczynają. Bądź co bądź ci, którym o świetności i zabawy ostendzkie mniej chodzi, lepiej może uczynią udając się do Heyst sur mer lub Blankenberga.

— **Otwarcie Sorbonny,** której nowy gmach opisaliśmy wczoraj, odbyło się bardzo uroczyście w poniedziałek dnia 5 b. m. o godzinie 3. Olbrzymia przestrzeń amfiteatru napełniła się tłumem najbardziej malowniczym, jaki sobie wyobrazić można. Poza profesorami w barwnych togach stanęły delegacye zagraniczne, ugrupowane około sztandarów swoich. Widziałeś tam krzyż czerwony norwegski, lwa belgijskiego, z odmiennemi insygniami Gandawy, Londynu, Mons; pasy białe i czarne Zofingii Bazylejskiej, zieloną banderę florencką, emblemata edynburskiej wszechnicy z piękną dewizą: *Nisi Dominus, frustra.* Oxford, Cambridge, Helsingfors, Salamanka, Wiedeń, Leyda, Utrecht, Kopenhaga, Pavia, Budapeszt, Bolonia i t. d. miały tam przedstawicieli w malowniczych strojach stowarzyszeń studenckich. Wszyscy ministrowie i dygnitarze Francyi zajęli miejsca. Za przybyciem prezydenta Carnota rozpoczęły się mowy naprzód p. Falliéres, ministra oświaty, druga wicerektora uniwersytetu p. Gréard, trzecia prezydenta rady municypalnej Paryża p. Chautemps; wreszcie odbył się odczyt p. Hermitte, profesora wydziału nauk ścisłych. Po przemowach studenci odbyli wspaniały pochód poprzed prezydentem rzeczypospolitej, który przy sobie miał Pasteura. Okrzyki bez końca podniosły się na cześć Francyi, jej przedstawiciela i najsławniejszego uczonego.

— **Władcy wschodni w Paryżu.** Szach perski jest zachwycony przyjęciem i serdecznością ludu Paryża, okrzykami, jakiemi go przyjęto przy przejeździe przez ulice i szlachetną gościnnością. Oto słowa, jakie powiedział Emin pasza, wielki minister szacha, tym wszystkim, którzy go zapytywali o zdanie Nasr-ed-Dina. Na wystawie szach był we czwartek o godz. 3. Zachwycony, stanął przed wieżą Eiffel, nie mogąc oczu oderwać od tego olbrzymiego pomnika. Miał już zamiar wejść do klatki windowej, lecz nagle zatrzymał się i odstąpił od tego zamiaru. Polecił 12 osobom ze swej świty windą unieść się na szczyt wieży. Złe języki utrzymują, że władca perski chciał, by jego poddani uprzednio wypróbowali wytrzymałości tej machiny. Szach nie wszedł na wieżę Eiffel, natomiast zakupił wiele drobiazgów, jakoto: laski, lusterka, portmonetki itp., z podobiznami wieży Eiffel. Przed pałacem sztuk pięknych Nasr-ed Din był przedmiotem głośnych owacyj. Tęga jakaś niewiasta zdołała zbliżyć się do niego, a wyciągnąwszy rękę, głośno rzekła: „Piękne dzień dobry, panie szachu!" Szach uścisnął podaną sobie rękę, śmiejąc się serdecznie. Damska węgierska orkiestra zagrała marsza Rakoczego, za co szach polecił dać 100 fr. O godz. 6 szach opuścił wystawę.

Dinah Salifu, król senegalski, który od kilku tygodni bawi w Paryżu, złożył wczoraj wizytę swemu potężnemu „kuzynowi," szachowi perskiemu. Czarny ten król przybył o g. 1½ w powozie otwartym przed pałac przy ulicy Kopernika. Odziany był wspaniale, jak na murzyńskiego króla. Miał na sobie szal ogromny, złotem przetykany, na głowie zaś krymkę czworograniastą ze złotemi chwastami. Za nim postępowało 6 oficerów, z obnażonemi nogami. Dinah-Salifu wszedł do sali tronowej, gdzie nań czekał szach perski. Szach serdecznie przyjął murzyńskiego króla „swego kuzyna," jak go sam nazywa. Już w wigilię tego dnia długo z nim rozmawiał na obiedzie w ministeryum handlu (wydanym na cześć szacha przez Tirarda, prezesa ministrów i ministra handlu). O godzinie 3 szach udał się do hipodromu Buffalo Bill, gdzie na cześć jego dane było galowe przedstawienie.

— **Poczta pod obłokami.** Na najwyższej platformie wieży Eiffel sprzedają obecnie karty pocztowe, t. zw. „karty wieży Eiffel," osobnym opatrzone znakiem, które na miejscu pozwalają załatwić korespondencyę.

— **Wypadki kolejowe** wydarzyły się kilka razy w ciągu dni ostatnich na liniach austryackich. I tak dnia 6 b. m. zderzyły się w Mitterweissenbach pod Ischlem pociąg pospieszny z towarowym. D. 7 b. m. zaś zaszły pod Peszem aż dwa wypadki. W pociągu osobowym, idącym do Klausenburga, pękła oś pod stacyą Nagy Kata, wskutek czego ruch został na przestrzeni 3 kilometrów na pewien czas zatamowany; pod Ujasz pociąg pospieszny wykoleił się. We wszystkich tych wypadkach na szczęście nikt nie został zabity, ani ciężko ranny.

Z miasta i kraju.

— **Muzeum XX. Czartoryskich** w miesiącu lipcu zwiedziło osób 430.

— **Na kolonie wakacyjne** dla dzieci krakowskich złożyła nieznajoma osoba 5 złr. na ręce restauratora kolejowego w Krakowie.

— **Dzisiaj w południe** o godzinie 1 podczas przyrządzania w laboratoryum aptecznem pod L. 11 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu tak zwanego plastra żelaznego, z kotła, w którym masę na plaster gotowano, wskutek gwałtownego ognia taż masa wykipiała na blachę i zapaliła się, lecz domownicy zaraz ogień przygasili. Szkoda jest nieznaczna. Straż pożarna przybyła na miejsce.

— **Z Regulic.** Wydatność dzienna zdrojów przeznaczonych do wodociągów ważyła się w czerwcu r. b. między 8329 a 9097 i wynosiła średnio 8713 metrów sześciennych przy 18 8 milimetrach opadu atmosferycznego, w lipcu zaś r. b. między 8268 a 8476 i wynosiła średnio 8371 metrów sześc. przy 150·6 milim. opadu atm.

— **Krynica** 9 sierpnia. Wczorajszy bankiet dany tu przez gości kąpielowych na cześć p. Namiestnika, był prawdziwie wspaniały. W wielkiej sali balowej zasiadło u stołów przeszło sto osób. P. Namiestnik zajął miejsce między ks. Adamową Lubomirską, a hr. Stanisławową z Iwanowskich Tarnowską. Gospodarzami bankietu byli: Józef hr. Męciński i Stanisław hr. Tarnowski z Chorzelowa. Pierwszy toast wzniósł hr. Męciński na cześć JE. p. Namiestnika, wymownie podnosząc potrzebę społeczeństwa, które z radością wita i przyjmuje p. Namiestnika, widząc w nim niespożytą energię i gorliwość, tudzież uznając jego zasługi, a we wdzięcznej mając pamięci zasługi jego śp. ojca. W odpowiedzi na ten toast, przyjęty z zapałem, p. Namiestnik rzekł co następuje:

„Tak licznego i poważnego, a zarazem tak uroczego zebrania, którem mnie szanowni państwo dziś w Krynicy witacie, nie mogę przypisać pomimo słów życzliwych, przed chwilą do mnie zwróconych, uznaniu moich zasług, których niemam; tłómaczę je sobie jako chęć dodania mi otuchy, oraz użyczenia mi poparcia. A może jest ono także dowodem, że uczuliście potrzebę dodania mi ciepłego ducha ożywczego, który od rodaków pochodząc w pracy znakomicie dopomaga. Pozwólcie mi w ten sposob wytłómaczyć sobie ten objaw dzisiejszy i raczcie, szanowne panie i panowie, przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie. Hasłem mojem jest praca, nie dorywcza, lecz ciągła, nie bezmyślna, lecz systematyczna i niezniechęcająca się, lecz wytrwała, przedewszystkiem opar-

ta na dobrej wierze i na zacnych środkach. Pod tem hasłem pragnąłbym, wraz ze wszystkimi podwładnemi mi urzędnikami, stać się dla kraju przykładem, jak temu krajowi służyć można i trzeba, pozostając zawsze godnym tegoż kraju obywatelem. Pomimo licznych zajęć i szczególnie w tym roku licznych rozpoczętych prac zjechałem pod tem hasłem tutaj, i to właśnie w chwili pełnego sezonu, by się naocznie przekonać o niedostatkach, brakach, ujemnych stronach zakładu krynickiego; a z drugiej strony o sposobach i środkach, jak tymże najsnadniej zapobiedz. Pragnąłem na podstawie własnego poznania rozstrzygać o rzeczach, o których rozstrzygać mogłem, lub przedstawić centralnemu rządowi sprawę z tym naciskiem, jaki tylko własne przekonanie nadać może. Właśnie dlatego, że stawiam pracę uczciwą na czele mego programu, mam sobie za obowiązek myśleć dla pracujących o sposobach uprzyjemnienia im chwil odpoczynku dobrze zasłużonych, lub wzmocnienia sił nadwątlonych. I w ten sposób także Krynica na myśl natknąć mi się musi, a raczej [illegible] myślę o niej, myślę także i o tych, którzy jej bardziej od nas, tu w kraju zamieszkałych, potrzebują, znachodząc tu polskie, swobodne powietrze. Aby więc swobodnie oddychać mogli, trzeba jeszcze, by ono było i czyste i zdrowe pod względem fizycznym i moralnym. O pierwsze się starać jest mem obowiązkiem, gdyż Krynica jest własnością państwową. By powietrze polskie było czyste i zdrowe pod względem moralnym, na to potrzebuję poparcia i pomocy wszystkich kół obywateli krajowych; o to poparcie proszę i na nie zawsze liczę. Wszystkie te usiłowania jednak nie wystarczą, by zrobić z Krynicy miejsce powabne i ożywione, jeżeli Krynica sama nie potrafi sobie zasłużyć na względy i sympatye pań naszych. Kiedy zjechałem w te strony przed dniami kilkoma, uradowała mnie wiadomość, że mi łaskawi przyjaciele gotują w Krynicy przyjęcie; ale wyznaję otwarcie, była w tej radości i chmura, gdy usłyszałem, że panie w niem udziału brać nie będą. Uważałem to za dowód niełaskawego usposobienia dla Krynicy, a [illegible] ten kielich na pomyślność pań naszych polskich i polecając ich łaskawej opiece i sympatyi zakład zdrojowy krynicki!"

Po przemówieniu p. Namiestnika, które wywołało burzę oklasków, zabrał głos p. Witold Skarżyński z Poznańskiego, a zaznaczywszy uczucia Wielkopolan, wzniósł toast „Kochajmy się."

W ciągu bankietu przygrywała wyborna orkiestra [illegible]. Po uczcie, towarzystwo wkrótce się ożywiło rozmową na pięknej, górnej werandzie, gdy zaś ozwały się ochocze tony mazura, liczne pary puściły się w taniec. Tańczono z młodzieńczym zapałem około dwóch godzin, poczem nadeszła chwila pożegnania Dostojnego Gościa. Liczni goście, a wśród nich pp. August Gorayski, Józef hr. Męciński i państwo Maryanowie Sokołowscy, odprowadzili p. Namiestnika do Muszyny, która była iluminowaną. Tam p. Namiestnik zwiedził jeszcze szkółkę koronkarską i nabył kilka wyrobów, rozpytując się szczegółowo o stan i rozwój szkoły. Serdecznie pożegnany, odjechał p. Namiestnik o godzinie ósmej wieczór do Wiednia.

Odwołanie odwołania. Jak pisze *Dilo*, p. Walenty Jachym, poseł z mniejszej własności ziemskiej powiatu niskiego, [illegible] zapatrywania, czy ma zatrzymać lub złożyć swój mandat poselski. Owóż zrezygnowawszy zaraz po dokonanym wyborze, z powodu, jak sam oświadczył, iż przekonał się o braku dla siebie zaufania swoich wyborców — w kilka tygodni później przekonał się p. W. Jachym, że tak źle nie jest, więc „zgodnie z opinią swoich wyborców" cofnął swoją rezygnacyę. Do tej treści jednak nabrał p. poseł innego przekonania, gdyż 6 b. m. zjawił się w Niskiem starostwie i tam protokolarnie oznajmił, „że odwołanie rezygnacyi z mandatu poselskiego, [illegible] podpisał pod wpływem namowy, a teraz trzeźwym rozumem odwołuje to odwołanie."

Tym razem to odwołanie zakończy już ostatecznie ową farsę wyborczą, gdyż jak się dowiadujemy, uzupełniający wybór w powiecie niskim ma być niebawem rozpisany i nie czekając na dalsze „rozważania trzeźwym rozumem" p. W. Jachyma, w miesiącu wrześniu przeprowadzony. (*Przegląd*).

Doroczne walne zebranie galicyjsko-bukowińskiego stowarzyszenia notaryuszów odbędzie się we Lwowie d. 11 września b. r. o godzinie 10 w ratuszu miejskim. Wydział stowarzyszenia pod prezydencyą prezesa p. Stefana Muczkowskiego rozesłał porządek dzienny obrad, zawierający [illegible] sprawy. Sprawozdawcami będą pp. Krokowski, Morwitz i Maskowski. Gdy jednocześnie d. 12 września b. r. rozpoczyna we Lwowie swe narady drugi zjazd prawników i ekonomistów polskich [illegible] zjazdu notaryuszów galicyjskich w dniu 11 t. m., pragnął wydział dać członkom sposobność wzięcia udziału w naradach obu zjazdów, jak niemniej korzystania z ulg, jakie członkom zjazdu prawników polskich przyznane zostaną.

Komitet II zjazdu prawników i ekonomistów polskich we Lwowie uwiadamia, iż wskutek śmierci [illegible] pamięci prof. Dra Maurycego Fierlicha, spada z porządku dziennego referat tegoż: „O postępowaniu zaocznem w ustnem postępowaniu cywilnem," jego miejsce zaś na trzeciem posiedzeniu sekcyi prawniczej zajmie referat Dra Leona hr. Pinińskiego: „O zasadach nowego projektu austryackiej ustawy karnej."

Przy tej sposobności komitet z przyjemnością konstatuje, iż dotąd już znaczna ilość uczestników z wszystkich dzielnic Polski się zgłosiła i uprasza o dalsze liczne zgłoszenia pod adresem: „Dr Ernest Till we Lwowie ulica Pańska L. 7."

Wiadomości policyjne. Ludwika Galata, lat 33 licząca, służąca, zostająca w obowiązku w domu pod l. 1 przy ulicy Kolejowej, tej nocy w stanie nietrzeźwym skoczyła z trzeciego piętra na podwórze. Galatowa, opatrzoną na razie przez Dra Bobkiewicza, odwieziono w lektyce do szpitala.

W Ekspozyturze policyjnej w Podgórzu znajdują się dwa zegarki, odebrane od osób podejrzanych: cylinder, oprawny w kości słoniowej, z łańcuszkiem także z kości słoniowej, z kluczykiem do nakręcania i z klamerką do przypięcia do sukni damskiej; tudzież ankier srebrny w jednej kopercie z dwoma kluczykami.

Nekrologia.

Aleksander Szedler rozstał się z tym światem w Krakowie dnia 9go b. m. w 78 roku życia; pogrzeb odbędzie się w niedzielę 11 b. m. Zmarły, oddawszy się od młodości zawodowi nauczycielskiemu, wysoko cenionym był w tym zawodzie, jako znakomity pedagog, wykształcony człowiek i prawy charakter. Posadę nauczyciela prywatnego zajmował on w kilku najpierwszych domach polskich: kierował wychowaniem hr. Kazimierza Badeniego, dzisiejszego Namiestnika, młodzieży jego brata Stanisława, potem hr. Ksawerego Krasickiego, w końcu hr. Andrzeja Potockiego. Na stare lata, osiadłszy w Krakowie, cieszył się powszechnym szacunkiem i przyjaźnią wielu poważnych osób.

Teofil Ostaszewski ze Wzdowa, czynny i gorliwy obywatel, zakończył wczoraj życie, przeżywszy lat 82. Donoszą nam, iż pogrzeb odbędzie się w poniedziałek w Jasionowie, poczem nastąpi złożenie zwłok w familijnym grobie w Klimkówce.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 11go: *Pierścień rodzinny.*

W poniedziałek 12go: Na dochód chóru i orkiestry lwowskiej: *Mikado.*

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce). Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za wstępem 10 centów, w dnie zwykłe. W niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich. Bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

Dnia 9go sierpnia naprzemian pochmurno, wieczorem krople deszczu; termom. od 10·4 doszedł do 24·7 C. Barometr opadł; o godz. 10 min. 30 wieczór stan jego był 740·4 millim., term. 15·5 C. — Wiatr północny.

W niedzielę d. 11go sierpnia: ś. Zuzanny p.; w poniedziałek 12go: śś. Klary, Hilaryi i Felicyssy.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Pius Weloński bawi od kilku dni w naszem mieście, zkąd jedzie do Petersburga, aby tam urządzić wystawę dzieł swoich rzeźbiarskich. Jak słyszymy, Weloński oddaje się teraz, obok rzeźby, także wiele malarstwu. Podobno jeden z ostatnich jego utworów przedstawiony będzie niebawem w naszem mieście.

Matejko kończy obecnie nowy obraz średnich wymiarów, przedstawiający „Przyjęcie żydów przez Władysława Hermana". Obraz ten zamówiony jest przez p. Rappoporta. Byłoby nader miłem i pożądanem, gdyby przed odesłaniem do Wiednia, mogła go choć na krótko ujrzeć publiczność naszego miasta.

Przegląd Powszechny w zeszycie 8 z sierpnia b. r. zawiera artykuły następujące: 1) Szkice Matejki z historyi cywilizacyi w Polsce, przez X. Eustachego Skrochowskiego. 2) Chrześciański powieściopisarz Paweł Féval, przez X. Jana Badeniego T. J. (c. d.). 3) Mohort, rycerz kresowy, wobec późniejszych badań. (Fragmenty studyum literackiego), przez Maryana Dubieckiego. 4) Mądra książka o kilku rozumnych ludziach, przez A. M. L. (dok.). 5) Elekcya królewicza Władysława Wazy na tron moskiewski 1609—1611, przez Stanisława Kozłowskiego (dok.). 6) Ludzie i stosunki w Warszawie. — *Przegląd piśmiennictwa.* Z piśmiennictwa krajowego: Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej polskiej, Dr Ksawery Liske, tom XIII. Widmo, przez Winc. Kosiakiewicza. Odgłosy Szkocyi (z 9 illustracyami), napisał Stan. Bełza. Żywot Leona XIII papieża, napisany w 1887 r., przez X. Bernarda O'Reilly. O Matusi Małgorzacie, obrazki z życia świątobliwej Małgorzaty Bosko. O nadzorze domowym młodzieży szkolnej, przez X. Dra Alojzego Jougana. Z piśmiennictwa zagranicznego: Biblische Chronologie und Zeitrechnung der Hebräer, von Dr Eudard Mahler i Untersuchung einer im Buche „Nahum" auf der Untergang Ninives bezogenen Finsterniss, tenże. Des heil. Petrus Aufenthalt, Episkopat und Tod zu Rom, das geschichtliche Fundament des Primates der Römischen Bischöfe, von Wilhelm Esser, Dr Theol. et Philos. La Revolution française à propos du centenaire de 1789, par Mr. Freppel. Le divorce de Napoléon, par Welschinger. Rozmaitości: Filozofia ś. Tomasza z Akwinu. O kulcie ś. Józefa. *Sprawozdanie z ruchu religijnego, społecznego i naukowego.* 1) Sprawy Kościoła, przez X. Jana Badeniego T. J. 2) Rezultaty angielskich stowarzyszeń robotniczych zwanych „Trades Unions." 3) Z Malty, przez X. Zdzisława Bartkiewicza T. J.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. W ostatnich dwóch miesiącach zawiadomiły zarząd główny Towarzystwa o swojem zawiązaniu następujące Kółka: 435) Szalowa pow. Gorlice, zawiązał miejscowy proboszcz X. Walawender; 436) Kotów pow. Brzeżany, zawiązał p. Władysław Zrogowski, nauczyciel przy pomocy p. Pawła Asłana, właściciela dóbr; 437) Chrząstów pow. Mielec, zawiązał Piotr Reć, nauczyciel za pomocą miejscowego duchowieństwa i właściciela dóbr Jana hr. Tarnowskiego; 438) Żeglce pow. Krosno, zawiązali: X. Antoni Rożen, proboszcz z Bóbrki, p. Zenon Surzycki, dyrektor kopalni nafty, p. Jastrzębski, rządca dóbr, X. Rymar z Zręcina i pp. nauczycicle: Franciszek Dudek, Sielecki z Zręcina, Roman Szostkiewicz z Żeglec, oraz p. Groblewski, rządca z Polanki; 439) Machów pow. Tarnobrzeg, założyła tamtejsza gmina za staraniem p. nauczyciela Józefa Duszkiewicza; 440) Stara wieś pow. Limanowa, zawiązał p. Michał Ociepka, gospodarz; 441) Niedzwiedza pow. Brzesko, zawiązali gospodarze Jan Kuna i J. Sikorski; 442) Spytkowice pow. Wadowice, zawiązał p. delegat M. Naimski ze Spytkowic.

Książek rozesłano 739, a mianowicie do Kółek roln: Łysa góra, Targanice, Jachówka, Krzyżowe, Trzemeśna, Kotów, Chrząstów, Szalowa, Machów, Cholewiana góra, Polanka wielka, Stara wieś, Niedzwiedza, Borzencin i Spytkowice. Wysłano książek w tym roku 1687.

Do Towarzystwa, jako członkowie wspierający, przystąpili pp. ks. Andrzej Lubomirski, ordynat na Przeworsku, Szczepan hr. Tarnowski z Malinic, Jan hr. Szeptycki z Przyłbic, Jan Biedroń agronom z Lipowa, Dr Henryk Jordan prof. Uniwersytetu w Krakowie.

Zarząd główny otrzymał od Wydziału Rady pow. w Stryju subwencyę w kwocie złr. 20, za który to dar składa podziękowanie.

W celu umożliwienia wydawnictwa *Przewodnika dla Kółek rolniczych* wpłynęły następujące datki: od p. Zbyszewskiego z Chorostkowa złr. 2, X. Jaworskiego, proboszcza z Grybowa złr. 4, od p. Dra K. Orleckiego z Nowego Sącza złr. 3, p. Antoniego Wojdy z Niecwi złr. 2, p. Henryka Dolańskiego z Grębowa złr. 5, od Wydziału Rady pow. w Grybowie złr. 5, p. Bolesława Augustynowicza złr. 10, Dra Bron. Dulęby złr. 3, p. Wład. Nowickiego z Krecowa złr. 10, p. M. Naimskiego z Spytkowic złr. 5, od Kółka roln. w Grębowie złr. 5, za pośrednictwem p St. Wysockiego złożyli pp. Stefan Wysocki z Zmarstynowa złr. 2, Maryan Bratkowski z Hołoska złr. 1, Andrzej Perediatkiewicz złr. 1, Jan Krach złr. 1, Bolesław Mikuliński złr. 1, Karol Przybylski złr. 1, Stanisław Oleksiński złr. 1, Michał Michalski, poseł na sejm złr. 5 i Kółko rolnicze na Zamarstynowie złr. 1.

Zeszyt 2-gi *Przewodnika dla Kółek rolniczych* (3 arkusze druku) zostanie wraz z sprawozdaniem z czynności Zarządu głównego za rok 1888 w tym tygodniu rozesłany.

Od Administracyi „Czasu."

Dla zesłanego do Turuchańska na Syberyi nadesłali: A. P. 1 rubla, N. N. 1 złr., A. W. 2 złr., A. C. 50 ct., N. N. 3 złr., N. N. 2 złr., K. i S. Bł. z Przemyśla 5 złr., składka w biurze Rady powiatowej nowo-sandeckiej 5 złr., O. D. 2 złr., S. Kozierowska 2 złr., I. W. 1 złr., L. B. 2 złr., Sławomir Odrzywolski 1 zł.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Z powodu wyjazdu w celach naukowych do Berlina **przestanę ordynować z dniem 14 b. m., rozpocznę zaś z dniem 1 września b. r.** (1919 1-3)

Dr Juliusz Bandrowski, lekarz-dentysta.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 10 sierpnia. Zoologiczne muzeum nadworne zostało dziś uroczyście otwartem przez Cesarza. Obecnymi byli uczestnicy kongresu antropologicznego, przedstawiciele dyplomacyi, wielu dostojników państwa i wybitniejszych osobistości. Cesarza powitano z entuzyazmem. Ku końcowi zwiedzano wspaniałą budowlę i zbiory.

Berlin 10 sierpnia. Ratusz zostanie na cześć Cesarza austryackiego ozdobiony niemieckiemi, austryackiemi i węgierskiemi sztandarami. Wskutek zaproszenia ze strony magistratu odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie członków magistratu i właścicieli domów przy ulicy pod Lipami celem obmyślenia jednolitej dekoracyi ulicy, przez którą Cesarz przejeżdżać będzie. Zdecydowano się na dalsze ozdabianie domów wieńcami i czarno-żółtemi chorągwiami.

Londyn 10 sierpnia. Emin basza i Stanley z 9.000 ludzi i znacznym zapasem kości słoniowej maszerują do Zanzibaru. Niemiecka ekspedycya dla pomocy Eminowi baszy, zdaje się być zbyteczną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 sierpnia. Cesarz oglądał wczoraj, zwiedzając pracownię rzeźbiarza Nattera, pomnik Walthera v. d. Vogelweide i pomnik Andrzeja Hofera. Cesarz wyraził się nader pochlebnie i obiecał w jesieni przybyć do Bozen.

Wiedeń 10 sierpnia. Niektóre dzienniki omawiają dziesięcioletnią działalność hr. Taaffego na czele gabinetu.

Fremdenblatt powiada: Każdy bezstronny przyzna, iż hr. Taaffe przyprowadził do skutku trwałość rządu. Już sam ten fakt zasługuje na tem większe uznanie, ile że nowa konstelacya europejskiego porządku państwowego wymagała bezwarunkowo tej trwałości. Taaffe pomógł potrzebom państwa i monarchii do stanowczego zwycięstwa za pomocą środków konstytucyjnych. Pomimo wielkich potrzeb wojskowych, gospodarstwo finansowe zostało w taki sposób uregulowane i zabezpieczone, iż nawet pesymiści powinni być zadowoleni i uspokojeni. Prócz tego dodać należy, iż hr. Taaffe stworzył niezbędną i pewną większość w parlamencie. W dalszym ciągu *Fremdenblatt* podnosi postępy pod względem rozwoju kolejowego, przemysłu itd., przyczem hr. Taaffe doznał też ze strony niemieckiej opozycyi skutecznego poparcia i patryotycznego współdziałania, które obu stronom zaszczyt przynoszą.

Można stwierdzić także ujawniającą się ze strony wszystkich stronnictw chęć podporządkowania interesów własnych, interesowi państwa. Nie można zaprzeczyć, iż istnieje jeszcze rozdwojenie narodowościowe; zasada, iż narodowości powinnyby same nawiązać pokój, nie wydała jeszcze plonu.

Sprzeczności w Czechach nie zdołano jeszcze ucbylić, pomostu do ugody nie stworzono. Będzie do tego potrzeba jeszcze silnej dłoni. Mimo to państwo obecnie pod względem wojskowym i finansowym jest silniejsze i bardziej świadome swego celu.

Bezstronna historya nie zamilczy, że w tem dziesięcioleciu pogodziły się wszystkie umysły zarówno z konstytucyą, jak z ligą pokojową.

Extrablatt podnosi szczególniejsze przymioty umysłu i charakteru hr. Taaffego, które go uzdolniły do utrzymania się tak długo u steru rządów. Nawet przeciwnicy uznają w nim czysty i nieskazitelny charakter. Co do programu rządowego, a mianowicie szczerego pojednania narodowości, to te dziesięć lat nie przeminęły bez śladu, a spierające się ze sobą narodowości uznają, iż nadszedł czas, aby w interesie ogółu kwestyę stronnictw i władzy podporządkowały kwestyi państwa celem urzeczywistnienia programu hr. Taaffe. Tym programem jest myśl austryacka. Z niej też czerpał Taaffe dotąd siłę do kroczenia dalej na drodze, jaką sobie zakreślił.

Wiedeń 10 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza odznaczenia wielu osób, z powodu uznania ich zasług około urządzenia zbiorów naturalno-historycznego muzeum nadwornego.

Wiedeń 10 sierpnia. *Polit. Corresp.* donosi z Belgradu, iż nowo-zamianowany poseł austro-węgierski przy rejencyi serbskiej baron Thoemmel złożył wczoraj popołudniu wizytę prezesowi ministrów Gruiczowi.

Praga 10-go sierpnia. Pogrzeb bar. Filipowicza odbył się wczoraj bardzo wspaniale. Cały garnizon wystąpił jako kondukt pogrzebowy. Bezpośrednio za karawanem postępowali: reprezentant Cesarza jenerał major Bolfras, brat zmarłego jenerał broni Franciszek Filipowicz i namiestnik. Kardynał-arcybiskup hr. Schoenborn prowadził kondukt. Na ulicach paliły się latarnie i wiele domów ubranych było czarnemi chorągwiami.

Buda-peszt 10 sierpnia. *Neues Pester Journal* pisze: Przed kilku tygodniami zwrócono poufnie ze strony rządu niemieckiego uwagę zarządu kopalni węgla w Fünfkirchen, należącej do towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, na to, iż niemieccy agitatorzy socyalistyczni zamierzają tam robić propagandę, celem wywołania bezrobocia. Dopiero w ostatnich dniach daje się spostrzegać pewnego rodzaju ruch: robotnicy otwarcie wygłaszają swe żądania, grożąc zawieszeniem robót.— Z Fünfkirchen wysłano znaczniejszy oddział siły zbrojnej do pobliskich kopalni węgla. Dotychczas nie udało się wykryć agitatorów niemieckich.

Temeszvar 10go sierpnia. Wczoraj umarł biskup w Czanadzie Aleksander Bonnaz.

Berlin 10-go sierpnia. *Militär-Wochenblatt* umieszcza nader serdeczny artykuł powitalny z powodu niebawem nastąpić mającego przybycia do Berlina Cesarza Franciszka Józefa. Niemiecka i pruska armia — powiada tygodnik — widzi w dostojnym sprzymierzonym z cesarzem wodzu swego najlepszego i najwierniejszego towarzysza. — Przyjaźń ta w przeciągu 200 lat już nie jedną przetrwała próbę, a gdzie tylko cesarskie wojska walczyły wspólnie z Brandenburczykami i Prusakami, sztandary ich zawsze wiodły do zwycięstwa. Tak też niechaj pozostanie na zawsze: jeżeli wcześniej czy później wojska wspólnie wystąpią do walki, to niechaj się dzieje w myśl obu dewiz: „Bóg z nami" i *Viribus Unitis.*

Paryż 10 sierpnia. Wczoraj odbył się pogrzeb Feliksa Pyata, przy dość znacznym współudziale publiczności. Na cmentarzu rozwinięto czerwone chorągwie i wygłaszano liczne mowy. Wznoszono okrzyki: „Niech żyje komuna!" i „Niech żyje rewolucya socyalna!" Poważnych zajść nie było.

Londyn 10 sierpnia. *Morning Post*, omawiając toasty cesarza niemieckiego i ks. Walii, powiada, iż ani Niemcy, ani Anglia nie miały wojny na myśli, lecz oba kraje z każdym dniem coraz więcej się przekonywują, iż jeżeli będzie im wojna narzuconą, wówczas będą musiały albo walczyć wspólnie, albo upaść. Nie potrzeba zatem przymierza na papierze między Anglią i Niemcami.

Ateny 10 sierpnia. Ajencya Havasa donosi: Zapewniają, iż powstańcza junta w Kucuvaria oświadczyła, iż się zgadza na propozycyę gubernatora zamianowania komisarzy, których zadaniem ma być wejść w układy celem osiągnięcia porozumienia. Położenie obecnie jest mniej naprężone.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 10 sierpnia 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. st.		złr. st.
Renta austryac. papier. opod.	83 60	Oblig. indemn. gal.	104 50
„ srebrna	84 80	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
„ 4% złota	109 75	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	95 50
„ 5% pap. nieop.	99 55	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus.-W.	909	Akcye Länderbank.	233 25
„ kredytowe	304 75	„ kol. Kar. Lud.	192 —
Londyn	119 70	„ „ lw.-czern.	236 50
Napoleony	9 51½	„ „ połudn.	117 75
Dukaty	5 63	Ruble	123 25
Marki	58 50	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 57		
4% „ „ złota	99 60		
Losy prem. węg.	139 —		

Usposobienie giełdy: słabe

Berlin 10 sierpnia.

Banknoty austr.	171 20	4% Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	170 80	Akc. kol. Kar. Lud.	82 25
Banknoty ros.	210 [illegible]0	„ austr. kred.	163 12
5% Listy zast. pols.	63 30	Ultimo Ruble	210 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 75	123 75
Marki niemieckie	58 25	59 25
20-to frankówka ważna	9 5[illegible]	9 6[illegible]
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	—
4½% „ „ „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 75	101 50
6% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
6% „ „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	95 50	97 50
6% „ „ „ 18 let	92 50	
7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. w lik	57 —	— —
5% „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	233 50	235 5[illegible]
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	—	—
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 25	13 —
„ włosk. „ „	15 75	16 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 75

Wiedeń 9 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa		
4⅕% Renta papierowa	83 80	84 —
„ srebrna	85 05	85 25
4% Renta złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieopodatkow.	99 75	99 85
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	131 —	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 80	174 40
„ „ 1864 „ 50 „	173 80	174 40
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 60	113 40
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	125 75	126 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 —	306 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	319 75	320 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	233 75	234 25
Austr.węg. Bank. . . . 600 „	908 —	910 —
Unionbank . . . . . 200 „	226 70	227 20
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . . 100 „	109 70	110 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	201 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2540	2545
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	193 —	193 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	235 50	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 25	199 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	223 75	224 2[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	118 75	119 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 —	191 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 —	186 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119 —	120 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 10	— —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	95 50	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 90	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 15	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 30	100 75
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 60	103 10
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 50	101 —
„ Jarosł. 300 „ „	100 50	101 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 20	82 70
„ nieopod. „ „ „	89 —	90 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198 —	198 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 75	144 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 20	120 80
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 25
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 50	101 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 20	100 90
„ „ złotem 200 „ „	118 —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 25	143 75
„ Węgierskie . „ 100	139 25	139 75
„ Tureckie . . fr. 400	31 20	31 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 70
Kredytowe . . . „ 100	183 50	184 50
Insbruku . . . „ 20	26 50	27 50
Krakowskie . . . „ 20	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	59 75	60 75
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 10	12 50
Rudolfa . . . „ 10	21 —	22 —
Salzburskie . . . „ 20	27 50	28 —
St. Genois . . . „ 42	64 —	65 —
Stanisławowskie . . „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 75	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 57	58 62
Rubel papierowy za 100 rubli	123 25	123 75

Lwów 9 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 60	99 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 9 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 40
„ „ V „	— —	96 40
4% Listy likwidacyjne	— —	88 70
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 25
„ „ III „	— —	95 60
„ „ IV „	— —	95 30

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*